

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 05 listopada 2015 roku

Sąd Rejonowy w Ostrowcu Świętokrzyskim II Wydział Karny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Dariusz Barczak

Protokolant: st. sekr. sąd. Aneta Smug

w obecności Prokuratora Teresy Czarneckiej

po rozpoznaniu w dniach: 02 lipca 2015, 28 lipca 2015 roku, 22 września 2015 roku, 22 października 2015 roku

sprawy **E. M. z domu B.**, urodzonej (...) w S., córki W. i M. z domu B.,

oskarżonej o to, że: w dniu 30 czerwca 2011 roku w O. w woj. (...) działając w celu użycia za autentyczny, przedłożyła uprzednio podrobiony dokument w postaci testamentu J. M., przed Sądem Rejonowym w O. Wydział I Cywilny w sprawie sygn. (...) o stwierdzenie nabycia spadku po J. M.,

to jest o przestępstwo z art. 270§1kk

I. oskarżoną E. M. uznaje za winną popełnienia czynu zarzucanego jej w akcie oskarżenia czynu, stanowiącego występki z art. 270§1kk i za to na podstawie art. 270§1kk i art. 33§1 i 3kk wymierza jej karę grzywny w liczbie 100 (sto) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 15zł (piętnaście złotych);

II. na podstawie art. 627kpk zasądza od oskarżonej E. M. na rzecz oskarżyciela posiłkowego G. M. kwotę 2500zł (dwa tysiące pięćset złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika z wyboru;

III. na podstawie art. 627kpk zasądza od oskarżonej E. M. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 230zł (dwieście trzydzieści) złotych tytułem kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

W oparciu o całokształt zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

J. M. zmarł w dniu 05 listopada 2010 roku. Przez ponad 30-letni okres był żonaty z E. M. z domu B.. Małżonkowie nie mieli wspólnych dzieci. Natomiast J. M. z pierwszego związku małżeńskiego posiadał syna G.. Ich wzajemne relacje były trudne. Rzadko kontaktowali się ze sobą. W sumie doszło do kilku spotkań, w zasadzie na sprawach sądowych o alimenty. Mimo to w 2003 roku G. M., wówczas zamieszkały w L. osobiście zaprosił ojca na swój ślub. J. M. zamierzał skorzystać z zaproszenia, ostatecznie jednak z niewiadomych przyczyn nie przyjechał na ślub. W późniejszym czasie G. M. wyjechał w celach zarobkowych do N..

J. M. mieszkał wraz z żoną w spółdzielczym mieszkaniu własnościowym usytuowanym w O. na os. (...). Był właścicielem także domu jednorodzinnego położonego przy ul. (...). Mężczyzna od kilku lat nie pracował. Pozostawał na świadczeniu emerytalnym. W wolnym czasie udzielał się charytatywnie, pomagając w pracach na stołówce. Tam też poznał J. P. (1), której niekiedy pomagał w biurokracji, m.in. w pracach na komputerze. Żona J. M. dość często

wyjeżdżała zagranicę do pracy. Były to kilkumiesięczne pobyty w N., we W., w zależności od charakteru aktualnie wykonywanej tam pracy.

Na kilka miesięcy przed śmiercią J. M. poważnie zachorował. Mężczyzna korzystał z pomocy szwagra E. J., jak też syna J. P. (1), którzy zawozili go do lekarzy.

Mężczyzna zmarł w szpitalu w dniu 05 listopada 2010 roku. O śmierci ojca G. M. dowiedział się od swej matki chrestnej A. G., na dwa dni przed jego pogrzebem, o czym ona sama dowiedziała się przypadkiem z klepsydry. Stosunkowo krótki okres do pogrzebu oraz znaczna odległość od lotniska uniemożliwiła G. M. przyjazd na uroczystości pogrzebowe. Po powrocie do kraju mężczyzna – w obawie przed ewentualnymi długami spadkowymi – kilkakrotnie kontaktował się telefonicznie z macochą. Kobieta rozmawiała z nim zdawkowo, dając do zrozumienia, że nie ma żadnego spadku, bądź też nie odbierała połączeń. Nie wspominała o istnieniu testamentu. G. M. postanowił osobiście z nią porozmawiać. Nie udało mu się to jednak, gdyż nikt nie otwierał drzwi od mieszkania. Wobec powyższego mężczyzna udał się po poradę do prawnika. Przy jego pomocy zdecydował się złożyć wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym ojcu. Sprawę zarejestrowano w Sądzie Rejonowym w O. pod sygn. akt (...).

Na rozprawie w dniu 30 czerwca 2011 roku nieoczekiwanie dla G. M. i jego pełnomocnika, E. M. ujawniła, iż jest w posiadaniu testamentu po swym zmarłym mężu, który to miał zostać własnoręcznie przez niego sporządzony. Kobieta wiedząc, że ów dokument został uprzednio podrobiony, przedstawiła testament jako autentyczny, żądając zgodnie z jego treścią nabycia spadku w całości oraz wydziedziczenia syna J. M.– G.. Jako świadkowie testamentu zostali wymienieni: J. P. (2) oraz E. J.. Ten ostatni złożył podpis przy swoim nazwisku.

Na mocy prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w O. z dnia 06 października 2014 roku o sygn. akt (...) J. P. (1) została uznana za winną popełnienia przestępstwa z art. 270§1kk – polegającego na tym, że w bliżej nieustalonym dniu 2011 roku, przed 30 czerwca 2011 roku w O., w celu użycia za autentyczny podrobiła dokument w postaci testamentu J. M., nakreślając w nim rzekomą datę, miejsce sporządzenia tego dokumentu, dane adresowe J. M. oraz pozostałą treść testamentu.

E. M. posługując się testamentem była świadoma, że nie został on sporządzony przez J. M..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody: zeznania świadków: G. M. (k. 308v-309v w zw. z k. 167v-168), W. S.(k. 3214v- 315 w zw. z k. 169v), A. G.(k. 315-315v), częściowe zeznania świadka K. J. (k.309v-310 w zw. z k. 164,261), kserokopię akt sprawy cywilnej Sądu Rejonowego w O. o sygn. (...) (k. 5-26, 325-329), kopię komputerowego wydruku danych (k. 28,29,30), kopię protokołu zatrzymania rzeczy (k. 39-40), kopię dokumentów z Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w O. (k. 42-44), kopię testamentu J. M. (k. 50, 97-98), kopię opinii biegłego z zakresu badania pisma ręcznego i dokumentów (k. 64-94, 181-223, 263-264), kopię materiału porównawczego od E. M. (k. 95), kopię materiału porównawczego od E. J. (k. 150), kopię protokołu pobrania materiału porównawczego od J. P. (1) (k. 155), kopię wyroku Sądu Rejonowego w O. o sygn. (...) wraz z uzasadnieniem (k. 247, 265-267), opinii z zakresu badania pisma i dokumentów (k. 322-324)

W trakcie przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego (k. 254) **oskarżona E. M.** nie przyznała się do zarzucanego jej czynu. Wskazała, iż po śmierci męża skontaktował się z nią jego syn żądając majątku. Wtedy też miała mu powiedzieć, że ma inne problemy na głowie i kontakt się urwał. Później otrzymała wezwanie do Sądu na sprawę o stwierdzenie nabycia spadku. Wtedy też robiąc porządki

w dokumentacji, znalazła testament męża. Był ładnie napisany i poznała jego pismo. Dokument był podpisany przez świadków: E. J. oraz znajomą męża – J. P. (1). Wskazała, że nie była obecna przy pisaniu testamentu, nie wiedziała, że taki zostanie sporządzony. Nie rozmawiała z mężem na ten temat, choć był bardzo chory, od 6 miesięcy chorował na raka.

Składając wyjaśnienia przed Sądem (k. 302v-303) oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego czynu. Korzystając z przysługujących jej uprawnień odmówiła składania wyjaśnień, potwierdzając uprzednio złożone. Treść jej depozycji wskazuje, że znalazła testament w teczce z dokumentami, porządkując papiery. Wcześniej nic o nim

nie wiedziała. Nawet po znalezieniu go, nie wczytywała się w jego treść. Myślała, że testament został sporządzony przez męża, wiadomym jej było że miał ładny charakter pisma. Przyznała, że w jej obecności były składane podpisy przez męża, widziała je. W jej ocenie mąż na testamencie podpisał się podobnie. Oskarżona nie potrafiła wyjaśnić, dlaczego mąż nie pokazał jej testamentu. Mówił natomiast, że wszystko będzie jej. Miał bowiem żal do syna. W/w nie potrafiła powiedzieć kiedy został złożony przez nią przedmiotowy testament. Jak stanowczo wskazała, nie wiedziała, że dokument jest fałszywy. Nie rozmawiała na jego temat ze szwagrem. Podała, że nie jest jej znana osoba o danych J. P. (2), a i J. P. (1) nie znała i nie kontaktowała się z nią. Ona sama nie zakładała sprawy o stwierdzenie nabycia spadku, gdyż się na tym nie znała.

oskarżona E. M. (oświadczenie oskarżonej k. 302-302v, karta karna k. 231) ma 63 lata. Jest bezdzietną wdową. Nie ma nikogo na swym utrzymaniu. Posiada wykształcenie średnie. Jest osobą bezrobotną. Źródło jej utrzymania stanowi emerytura po zmarłym mężu w wysokości 1800 zł. Zdrowa, nie leczona psychiatrycznie. Dotychczas niekarana.

Sąd zważył, co następuje:

W trakcie całego niniejszego procesu **E. M.** (k. 302v-303 w zw. z k. 254) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu, kwestionując swe sprawstwo. Stanowczo wskazała, iż testament został znaleziony przez nią w trakcie porządkowania dokumentów. Z jej twierdzeń wynikało nadto, że mąż mówił jej, że wszystko będzie należało do niej, miał żal do syna.

Dokładna i szczegółowa analiza zgromadzonego w sprawie stosunkowo obszernego materiału dowodowego utwierdziła Sąd w przekonaniu, iż wyjaśnienia oskarżonej nie zasługują na wiarę. Były one niespójne i nielogiczne. W pełni zaś uprawnionym staje się wniosek, że w głównej mierze powstały na potrzeby niniejszego procesu celem stworzenia nieudolnej linii obrony oraz próbę uniknięcia odpowiedzialności za popełniony czyn.

Depozycje oskarżonej w sposób negatywny zostały zweryfikowane zarówno za pomocą zeznań przesłuchanych świadków, jak i dowodów w postaci dokumentów. I tak w trakcie procesu **E. M.** stanowczo twierdziła, że przedstawiając w sądzie testament po zmarłym mężu, była przekonana o tym, że został on sporządzony przez niego. Pismo było podobne. Zważyć należy, iż kobieta była żoną **J. M.** od ponad 30 lat. Widziała jego pismo niejednokrotnie, w tym także podpis składany przez niego na dokumentach, czy też u notariusza. Tym samym musiała wiedzieć, że ów dokument nie został nakreślony przez niego. Co więcej, trudno dać wiarę jej twierdzeniom, że nie wczytywała się w ów dokument, zwłaszcza, że został on przez nią przedstawiony na sprawie z wniosku pasierba o stwierdzenie nabycia spadku. Jego treść zaś wskazywała na przekazanie jej całości spadku przy jednoczesnym wydziedziczeniu **G. M.**.. Uwadze Sądu nie uszło także, że podała datę jaka widniała na dokumencie, jak też osoby wymienione jako świadkowie. Oskarżona wskazała, że nie znała **J. P. (1)**, co następnie sprecyzowała twierdząc, że była ona znajomą męża. W tym zakresie jej wyjaśnienia zostały negatywnie zweryfikowane przez świadka **W. S. (1)**, który stanowczo zeznał, że obie kobiety znały się ze stołówki, gdzie oskarżona przychodziła ze swym mężem. Na ową znajomość w sposób pośredni wskazują także słowa **J. P. (1)**, która podała, że do oskarżonej na stołówce zwracali się imieniem **B.**, myśląc, że tak ma na imię, podczas gdy w rzeczywistości miała na imię **E.**.. Również zdaniem **K. J.** (siostrzenicy oskarżonej) obie kobiety się znały z widzenia, gdyż **J. P. (1)** była znajomą wujka i przychodziła do niego. W tym miejscu ubocznie wskazać należy, że przedmiotowy testament w rzeczywistości został sporządzony przez **J. P. (1)**, która – co wymaga podkreślenia teoretycznie nie miała żadnego interesu w sporządzaniu tegoż dokumentu

w określonym kształcie. Jedyną osobą która miała odnieść korzyść z ów testamentu była bowiem właśnie **E. M.**.. Oskarżona twierdziła, że mąż miał żal do syna, że ten nie utrzymywał z nim kontaktów, co nota bene miało przemawiać za wydziedziczeniem go. Tymczasem o ile bezspornym jest, że obaj mężczyźni nie utrzymywali ze sobą kontaktów, a ich relacje były trudne, to jednak jak wynika z zeznań **G. M.**., osobiście zapraszał ojca na swój ślub (to **J. M.** z niewiadomych przyczyn nie skorzystał z zaproszenia, choć zamierzał jechać na ślub – tak zeznania świadka **A. G.** przyp. **D.B.**), przysyłał mu zdjęcia swego dziecka. Tym samym trudno mówić o jakimś konflikcie pomiędzy nimi dwoma. Co więcej **J. M.** nie mówił o synu, nie wypowiadał się na jego temat (tak zeznania świadka **W. S.** przyp. **D.B.**), stąd też trudno uznać, by akurat mówił o chęci jego wydziedziczenia. **E. M.** twierdziła, że przedmiotowy testament znalazła

w trakcie porządkowania dokumentów. Zważyć przy tym należy, iż miało to mieć miejsce praktycznie tuż przed rozprawą sądową z dnia 30 czerwca 2011 roku. Trudno dać wiarę twierdzeniom oskarżonej, że dokumenty przeglądała dopiero kilka miesięcy po śmierci męża, zwłaszcza, że to on zajmował się dokumentacją domową, w tym wszelkimi płatnościami. Co więcej w realiach przedstawionych przez oskarżoną logicznym jest, że o istnieniu tak przecież dla niej ważnego dokumentu, zostałaaby poinformowana przez swego szwagra – E. J., który to miał być jednym ze świadków testamentu i z którym – co wymaga podkreślenia, utrzymywała dobre kontakty. Mężczyzna pomagał jej mężowi, a i ona – jak wskazał świadek W. S.– miała wziąć kredyt dla swej siostry, o czym nota bene miał mu mówić J. M. podczas spotkania w banku. Oskarżona, twierdząc, że mąż mówił jej, że wszystko będzie należeć do niej, nie potrafiła jednocześnie wytłumaczyć dlaczego on sam nie powiedział jej o sporządzeniu ów testamentu.

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego w pełni uprawnionym jest wniosek, że zeznania **J. P. (1)** (k. 310v-311 w zw. z k. 16v-17, 47, 153-154)

w głównej mierze powstały na potrzeby niniejszego procesu, nie tylko celem wsparcia linii obrony prezentowanej przez oskarżoną, ale także postawienia siebie w korzystnym świetle przy wydanym uprzednio wobec niej wyroku skazującym w sprawie (...) (za podrobienie testamentu J. M.). Zważyć należy, iż depozycje świadka były nielogiczne, niespójne oraz wewnętrznie sprzeczne. Zawierały liczne rozbieżności, których świadek nie potrafiła w logiczny i przekonujący sposób wytłumaczyć. Przede wszystkim wskazać należy, iż J. P. (1), która rzekomo miała być świadkiem sporządzenia przez J. M. testamentu, w zależności od postępowania (cywilne/karne), w tym stadium procesu podawała zgoła odmienne okoliczności. Raz twierdziła, że widziała jak mężczyzna pisał testament, by następnie temu zaprzeczyć. Wskazywała, że J. M. odczytywał pismo, by następnie zeznać, że jedynie zdawkowo słyszała jego wybiórcze słowa, gdyż zajęta była opieką nad córką. Z jej relacji wynikało, że nie znała treści testamentu (nie wiedziała co pisał, czy był to testament, czy oświadczenie”), ale co wymaga podkreślenia, wiedziała, że J. K. wydziedziczył syna. Nie potrafiła określić w sposób jednoznaczny, z której pozycji widziała ów dokument. Na uwagę zasługują także rozbieżności odnośnie nazwiska J. P. (2), które zostało nakreślone na dokumencie. Pierwotnie twierdziła, że nie ma wiedzy odnośnie osoby o takich danych, poza tym, że takie nazwisko rodowe nosiła jej koleżanka. Później wskazała, że od J. M. bądź jego żony miała słyszeć, że to jakaś ich znajoma. W tym miejscu przypomnieć należy, iż oskarżona stanowczo zaprzeczyła jakoby miała znać osobą o takich danych. J. P. (1) nie potrafiła także odnieść się do obecności E. J. w mieszkaniu J. M. w trakcie sporządzania przez niego testamentu. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym, że na mocy prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w O. z dnia 06 października 2014 roku o sygn. akt (...) J. P. (1) została skazana za przestępstwo z art. 270§1kk. W sposób kategoryczny ustalono, że przedmiotowy testament został sporządzony przez J. P. (1).

W świetle zebranego materiału dowodowego w pełni uprawnionym jest wniosek, że wersję przedstawioną przez oskarżoną, w głównej mierze odnoszącej się do momentu ujawnienia testamentu, jak też relacji J. M., miała wesprzeć także jej siostrzenica **K. J.** (k. 309v-310 w zw. z k. 164, 261). Analiza treści jej zeznań utwierdziła jednak Sąd w przekonaniu, iż tylko częściowo zasługują one na wiarę,

a mianowicie w zakresie w jakim znalazły odzwierciedlenie w pozostałym materiale dowodowym. Bezspornym jest bowiem, że J. M. nie utrzymywał kontaktów ze swym synem. Świadek stanowczo zeznała także, że jej ojciec (E. J., który rzekomo miał być świadkiem sporządzania przez J. M. testamentu – przyp. D.B) nigdy nie mówił by miał być świadkiem sporządzania testamentu. Rodzice nie wspominali o testamencie wuja. W tym zakresie jej zeznania były rzeczowe, spójne i logiczne. Znalazły też odzwierciedlenie w innych dowodach. Dlatego też zostały uznane za wiarygodne.

W pozostałej części jej depozycje były wewnętrznie sprzeczne, zawierały liczne rozbieżności, których świadek nie potrafiła w logiczny i przekonujący sposób wytłumaczyć. Podkreślenia wymaga, że w zależności od stadium procesu, raz twierdziła, że J. M. mówił jej o sporządzeniu testamentu na mocy którego wszystko otrzyma ciotka, jako że była dobrą żoną, następnie że mówił o zamiarze sporządzenia takowego, by stwierdzić, że wuj nigdy nie mówił, że sporządził testament. Zauważyć przy tym należy, że pierwotnie podała, że wuj nie zwierzał się jej, że chce sporządzić testament, jak też kogo przewidywałby na spadkobierców. Nie potrafiła też w sposób jednoznaczny określić, kiedy ciotka miała mówić o znalezieniu przedmiotowego testamentu jak też w jakich okolicznościach to nastąpiło, choć

pierwotnie wskazała, że było to rok, dwa lata od śmierci J. M.. Następnie zeznała, że ciotka znalazła dokument w trakcie robienia porządków.

Asumptem do wszczęcia niniejszego procesu były m.in. czynności podjęte przez **G. M.** (k.308v-309 w zw. z k. 167v-168), który w trakcie sprawy o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym ojcu zakwestionował autentyczność przedstawionego przez swoją macochę testamentu. Z treści jego zeznań wynika, że w trakcie krótkich telefonicznych rozmów z oskarżoną, do jakich doszło po śmierci ojca, nie było mowy o testamencie. Słowa E. M. miały wskazywać, że jego ojciec nie pozostawił po sobie majątku, lecz długi. Jej zachowanie spowodowało, że zdecydował się na prawne rozwiązanie spraw spadkowych. Świadek potwierdził, iż nie utrzymywał praktycznie kontaktów z ojcem, nie spotykali się. Wskazał jednak, że osobiście zaprosił ojca na swój ślub, przesyłał mu listownie zdjęcia swego dziecka, w sposób pośredni kwestionując tym samym słowa oskarżonej oraz świadków jakoby mieli być z ojcem skonfliktowani. Co więcej zeznał, iż podpis rzekomo nakreślony przez jego ojca na testamencie przedłożonym przez oskarżoną różnił się od tego jak widniał na posiadanym przez niego piśmie. W ocenie Sądu zeznania G. M. były rzeczowe, spójne i logiczne. Świadek odniósł się tylko do znanych mu okoliczności. Przedstawiona przez niego wersja znalazła pełne odzwierciedlenie w zeznaniach świadka A. G. oraz dokumentach. Po jego stronie Sąd nie doszukał się żadnych przesłanek świadczących o manipulacji faktami celem stworzenia mylnego wyobrażenia o zaistniałym zdarzeniu. W tym stanie rzeczy, w całości zostały opatrzone przymiotem wiarygodności.

Przesłuchana w charakterze świadka A. G. (k. 315-315v) potwierdziła okoliczności wskazywane przez G. M.. Z treści jej zeznań dodatkowo wynika, że J. M. zamierzał jechać na ślub syna, choć ostatecznie tego nie zrobił z niewiadomych jej przyczyn. Wskazała, że około maja/ czerwca 2010 roku spotkała się przypadkowo w Spółdzielni z J. M.. Rozmawiali na temat zdrowia, o tym, że jest chory i już odchodzi. Odnośnie żony mówił jedynie, że nigdy jej nie ma w domu i ciągle jest na wyjazdach, jak nie w N., to we W.. Nie mówił nic na temat syna.

W ocenie Sądu zeznania świadka były rzeczowe, spójne i logiczne. Świadek odniósł się do znanych jej okoliczności, nie ukrywając przy tym trudnych relacji J. M. z synem. W tym stanie rzeczy zostały uznane za wiarygodne.

Na wiarę zasługują także zeznania świadka W. S. (k. 314v-315 w zw. z k. 169v). W/w w głównej mierze odniósł się do ostatniego spotkania z J. M. w banku na 2-3 miesiące przed jego śmiercią. Świadek podał, iż mężczyzna mówił, że jest chory i że widzą się chyba po raz ostatni, choć on sam później był zaskoczony jego śmiercią. Z jego depozycji wynikało, że J. M. nie wspominał nic na temat testamentu, jak też o synu. Kilka lat wcześniej dowiedział się od niego, że nie utrzymuje z nim kontaktów. Odnośnie żony, J. M. miał mówić, że przebywa we W..

Świadkowie **E. J.** oraz jego żona **J. J.** (odpowiednio szwagier i siostra oskarżonej) korzystając z przysługujących im uprawnień odmówili składania zeznań.

W realiach niniejszej sprawy Sąd zasięgnął opinii biegłego sądowego z zakresu badania pisma i dokumentów – M. D. (k. 322-324). Przedmiotowa opinia nie pozwoliła jednak na jednoznaczne określenie czasu naniesienia środka kryjącego na dokument.

Dowody wymienione w akcie oskarżenia, jak również ujawnione w trakcie rozprawy głównej nie budziły zastrzeżeń co do swej autentyczności i rzetelności. Jako takie też w pełni zostały opatrzone przymiotem wiarygodności.

Przechodząc do kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonej:

Przedmiotem ochrony przepisu stypizowanego w art. 270§1kk jest publiczne zaufanie do dokumentów, tj. do ich autentyczności i rzetelności, co stanowi podstawowy warunek pewności obrotu prawnego (por. wyrok SN z dnia 3 czerwca 1996 r., II KKN 24/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 5). Przedmiotem ochrony są również te prawa i stosunki prawne, których istnienie lub nieistnienie dany dokument stwierdza. Zgodnie z treścią art. 115§14kk dokumentem

jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne. Dokumenty mogą mieć charakter urzędowy, gdy zostały wystawione przez uprawnione do tego władze i stanowią wtedy dowód tego, co zostało w treści dokumentu urzędowo poświadczane. Stanowią one dowód tego, co uczestniczące w sporządzeniu aktu notarialnego osoby oświadczyły. Dokumenty mogą mieć też charakter prywatny. Dokument taki stanowi dowód tego, że podpisana pod nim osoba złożyła oświadczenie o treści wynikającej z dokumentu.

Niezależnie od karalności fałszu materialnego art. 270 przewiduje odpowiedzialność karną za używanie jako autentycznego dokumentu podrobionego lub przerobionego. Pojęcie używania sprowadza się do wykorzystywania funkcji, jakie może pełnić podrobiony lub przerobiony dokument. Użyciem dokumentu będzie przedstawienie go osobie uprawnionej do kontroli, czy zrealizowanie na jego podstawie określonego świadczenia, wprowadzenie do rejestru, dokonanie na jego podstawie określonej operacji księgowej, przedłożenie organowi prowadzącemu określone postępowanie dowodowe. Jak podkreślił SN: "Wprowadzenie (...) dokumentu do obrotu prawnego to posłużenie się tym dokumentem, rozumiane jako jego przedłożenie władzy, osobie fizycznej lub prawnej, dla wykazania wynikających z dokumentu swoich praw, istnienia stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne" (wyrok SN z 15 października 2002 r., III KKN 90/00, LEX nr 56839). Użyciem sfałszowanego dokumentu będzie także każdorazowe powołanie się na jego treść, o ile został on złożony wcześniej w określonym zbiorze dokumentów, rejestrze czy aktach sprawy.

Dokładna i szczegółowa analiza zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego utwierdziła Sąd w przekonaniu, iż swoim zachowaniem oskarżona E. M. wyczerpała ustawowe znamiona występku z art. 270§1kk. Co prawda oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, niemniej jednak jej depozycje zostały w sposób negatywny zweryfikowane w toku niniejszego procesu, o czym mowa powyżej.

Bezspornym jest, iż na rozprawie w dniu 30 czerwca 2011 roku w sprawie Sądu Rejonowego w O. o stwierdzenie nabycia spadku o sygn. (...) E. M. w celu użycia za autentyczny, przedłożyła uprzednio podrobiony dokument w postaci testamentu J. M..

W świetle całości zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego nie może budzić wątpliwości, iż oskarżona wiedziała o tym, że przedkładany przez nią dokument nie został w rzeczywistości sporządzony przez jej męża. Zważyć należy, iż pismo sporządzono odręcznie. E. M. była żoną J. M. przez ponad 30 lat. Treść jej wyjaśnień wskazuje, że znała charakter pisma męża, widziała jego podpis, w tym także nakreślony u notariusza. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym, że oskarżona była jedyną osobą, która miała odnieść korzyść materialną z przedmiotowego testamentu. Przesłuchane w sprawie osoby wskazały, iż J. M. był osobą skrupulatną, przez okres wielu lat pracował w księgowości, bywał u notariusza. On też prowadził dokumentację w domu, zajmował się płatnościami. Tym bardziej zastanawiające jest, że w tak ważnej sprawie jak rozporządzenie mieniem na wypadek śmierci nie udał się do notariusza. Przedmiotowy dokument datowany jest na 14 marca 2010 roku. Tymczasem J. M. zmarł nagle, w szpitalu w dniu 05 listopada 2010 roku. Co więcej nielogiczne jest, że jako jeden ze świadków została wskazana osoba o danych J. P. (2). W pełni uprawnionym jest stwierdzenie, że nie znał on osoby o takich danych. Zarówno oskarżona jak i J. P. (1) nie potrafiły wytłumaczyć przyczyn nakreślenia takiego nazwiska w treści przedmiotowego testamentu.

Zastanawiające jest przy tym dlaczego o istnieniu testamentu nie powiedział jej szwagier E. J., skoro rzekomo miał być jednym ze świadków. Zauważyć należy, iż oskarżona utrzymywała dobre relacje z rodziną siostry. Szwagier pomagał mężowi podczas jej nieobecności w kraju, zawoził go do lekarzy. Co więcej, jak wskazują słowa W. S., oskarżona miała wziąć dla siostry kredyt. Tym bardziej zastanawiające jest, że E. M. nie została poinformowana przez szwagra o istnieniu tak ważnego dokumentu, mocą którego miała otrzymać cały majątek.

O rzekomym sporządzeniu testamentu nie poinformował jej także mąż. W toku procesu oskarżona stanowczo twierdziła, że J. M. mówił do niej, że wszystko będzie jej, zwłaszcza że z synem nie utrzymywał żadnych kontaktów. W świetle logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego w pełni uprawnionym jest wniosek, że gdyby rzeczywiście

miały miejsce takie sytuacje, o których wspominała oskarżona, z pewnością mąż nie ukrywałby przed nią tak istotnego przecież dla niej dokumentu. Tymczasem z wyjaśnień E. M. wynika, że testament znalazła przypadkiem podczas przeglądania dokumentów. W tym miejscu zauważyć nadto należy, iż J. M. zmarł w dniu 05 listopada 2010 roku. Przedmiotowe dokumenty zaś oskarżona miała przeglądać dopiero w czerwcu 2011 roku, niemalże tuż przed rozprawą o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym mężu. Zważywszy na to, że to J. M. zajmował się wszelkimi płatnościami, jak też prowadził dokumentację domową, trudno dać wiarę, że kobieta nie zainteresowała się wcześniej stanem ów dokumentów, zwłaszcza, że odnosiły się one także do płatności.

Oczywiście w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego bezspornym jest, iż wzajemne relacje pomiędzy J. M., a jego synem G. były trudne, nie utrzymywali ze sobą kontaktów. Nie można jednak w sposób jednoznaczny uznać ich za wystarczający powód do wydziedziczenia syna. Zważyć należy, iż sam brak kontaktów nie świadczy o tym, by mężczyźni byli ze sobą skonfliktowani. G. M. nie kwestionował trudnych relacji z ojcem, jednocześnie wskazał, że zaprosił ojca na swój ślub, przysyłał zdjęcia dziecka. Z zeznań A. G. wynikało, że J. M. zamierzał wybrać się na ten ślub, choć z niewiadomych jej przyczyn ostatecznie tego nie uczynił. J. M. nie wypowiadał się na temat syna, nie mówił o nim. Przez dłuższy okres czasu W. S. nie wiedział, że ma syna a nie córkę. Zatem tym bardziej nieprawdopodobne jest, by do J. P. (1), czy też żony miał wypowiadać się o synu

w kontekście jego wydziedziczenia. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego bezspornym jest, iż przedmiotowy testament został sporządzony przez J. P. (1) (za swój czyn z art. 270§1kk kobieta została skazana prawomocnym wyrokiem). Podkreślenia jednak wymaga, że teoretycznie nie miała ona powodu, by najpierw napisać ów testament,

a następnie schować go w dokumentach J. M.. Nie miała w tym żadnego interesu. Jediną korzyść wprost z przedmiotowego testamentu miała uzyskać bowiem jedynie E. M.. Co więcej trudno uznać, by J. P. (1) miała wiedzę odnośnie przechowywania dokumentów przez J. M., zwłaszcza, że przychodziła do niego jedynie okazjonalnie. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym także, że obie kobiety się znały. Co prawda oskarżona zaprzeczyła jakoby miała znać osobiście J. P. (1), wskazując, że to znajoma męża, niemniej jednak okoliczność ta została negatywnie zweryfikowana w toku procesu. W. S. kategorycznie zeznał, że obie kobiety znały się ze stołówki, na którą E. M. przychodziła wraz z mężem. W sposób pośredni na ową znajomość wskazują także słowa J. P. (1), która podała, że wołali na oskarżoną B., przez długi czas myśląc, że tak ma na imię, podczas gdy

w rzeczywistości miała na imię E.. A i K. J., że obie kobiety znały się z widzenia, bowiem J. P. (1) przychodziła do wuja.

Powyższe okoliczności wskazują, że przedmiotowy testament został sporządzony po śmierci J. M. tylko w tym celu, aby cały majątek po mężu odziedziczyła E. M., a syn zmarłego G. M. został wydziedziczony, czyli nie miał prawa do zachowku.

W tym stanie rzeczy Sąd uznał, iż swoim zachowaniem E. M. dopuściła się popełnienia występku z art. 270§1kk polegającego na tym, że w dniu 30 czerwca 2011 roku [w O. w woj. (...)] działając w celu użycia za autentyczny, przedłożyła uprzednio podrobiony dokument w postaci testamentu J. M. przed Sądem Rejonowym w O. Wydział I Cywilny

w sprawie sygn. (...) o stwierdzenie nabycia spadku po J. M..

W ocenie Sądu zarówno stopień winy oskarżonej jak i stopień społecznej szkodliwości czynu są stosunkowo duże. Po jej stronie Sąd nie doszukał się żadnych obiektywnych okoliczności, które w choć najmniejszym stopniu usprawiedliwiałyby jej naganne zachowanie. Z całą pewnością za takowe nie może być uznana chęć dziedziczenia po zmarłym mężu należącego do niego majątku, nawet jeśli byli małżeństwem od ponad 30 lat. W realiach niniejszej sprawy nie zaistniały żadne przesłanki, które wyłączałyby bądź też ograniczałyby jej winę. W inkryminowanym czasie oskarżona miała w pełni zachowaną świadomość, wolność podjęcia określonej decyzji, możliwość rozpoznania faktycznego i społecznego znaczenia czynu. Oskarżona jest zdrowa, nie była leczony psychiatrycznie, a zatem nie było również żadnych wewnętrznych czynników, które w jakikolwiek sposób mogłyby zakłócić u niej czynności myślenia i rozpoznania znaczenia czynu. Mimo to świadomie – w celu użycia za autentyczny - podjęła decyzję o przedłożeniu przed Sądem uprzednio podrobionego dokumentu w postaci testamentu J. M.. Podkreślić należy, iż działała ona z

własnej, nieprzymuszonej woli, bez żadnych nacisków z zewnątrz. W pełni uprawnionym jest stwierdzenie, że jej działanie nacechowane było umyślnością, ukierunkowane na osiągnięcie korzyści majątkowej.

Oskarżona dopuściła się występku z grupy przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów, jednemu z dóbr szczególnie chronionych przez ustawodawcę, wykazując tym samym całkowity brak poszanowania dla wszelkich zasad i wartości. Oskarżona działała umyślnie, nie licząc się z ustanowionymi zasadami prawnymi. Nawet jeśli jej zmarły mąż nie utrzymywał kontaktów z synem, to i tak nie miała ona uprawnienia do „kwestionowania” zasadności nabycia spadku przez tego ostatniego. Gdyby jej mąż rzeczywiście chciał pozbawić majątku G. M., dałby temu wyraz osobiście, sporządzając odpowiedni dokument. Nie uczynił tego jednak.

Przy wymiarze kary Sąd zawsze uwzględnia wszystkie okoliczności, zarówno okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonej jak i na jej niekorzyść.

Na korzyść oskarżonej przemawia jej uprzednia niekaralność, jak również fakt, iż swoim zachowaniem nie utrudniała niniejszego postępowania.

Na niekorzyść zaś – że dopuściła się występku z grupy przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów. Co więcej dokonując przedmiotowego czynu nie była ona zdeterminowana żadnymi okolicznościami zewnętrznymi, które mogłyby w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwić jej naganne zachowanie, które nacechowane było dużym nasileniem złej woli.

W tym stanie rzeczy Sąd uznał oskarżoną E. M. za winną popełnienia przestępstwa z art. 270§1kk i na podstawie art. 270§1kk i art. 33§1 i 3kk wymierzył jej karę grzywny w liczbie 100 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 15 złotych.

W ocenie Sądu kara tego rodzaju i w tej wysokości jest adekwatna do stopnia winy oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu, a także spełni swe cele w zakresie prewencji ogólnej oraz cele zapobiegawcze wobec oskarżonej, które to funkcje oddziaływania kary są najistotniejsze przy wyborze jej rodzaju. Kara powinna być skuteczna w wykonaniu, aby odniosła swoje cele i przyczyniała się do kształtowania się świadomości prawnej społeczeństwa. Co więcej zmusi oskarżoną do podjęcia starań w celu zdobycia środków finansowych na uiszczenie orzeczonej wobec niej grzywny. E. M. uzyskuje emeryturę w wysokości 1800 zł miesięcznie. Nie ma nikogo na swym utrzymaniu. Przez dłuższy okres czasu wyjeżdżała zagranicę w celach zarobkowych.

W przekonaniu Sądu - wymierzona oskarżonej kara, jej rodzaj i wysokość jest adekwatne do stopnia winy, uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu i spełni swe cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do oskarżonej jak i osiągnie swoje zadania w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. W ocenie Sądu w realiach niniejszej sprawy nie zachodziła konieczność wymierzenia oskarżonej surowszej rodzajowo kary. Pomimo tego, że dopuściła się ona popełnienia przedmiotowego występku, nie można uznać ją za osobę zdemoralizowaną. E. M. prowadzi ustabilizowany tryb życia. Nie była uprzednio karana.

Nadto podkreślić należy, że uznanie jej za winną sfalszowania testamentu spowoduje uznanie jej za niegodną dziedziczenia po zmarłym. Konsekwencja jej działania będzie na tyle dotkliwa, że wymierzenie jej kary surowszej w niniejszej sprawie nie jest konieczne.

Jednocześnie stosownie do treści art. 627kpk Sąd zasądził od oskarżonej na rzecz oskarżyciela posiłkowego G. M. kwotę 2500 zł tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika z wyboru.

Biorąc pod uwagę sytuację osobistą, rodzinną, majątkową, jak również możliwości zarobkowe E. M., Sąd zgodnie z treścią art. 627kpk zasądził od niej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 230 zł tytułem kosztów sądowych. Na kwotę tą składa się opłata od kary grzywny w wysokości 150 zł (art. 3ust.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych), karta karna – 60 zł, ryczałt za doręczenia – 20 zł.